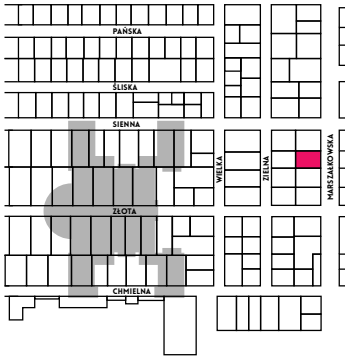


MARSZAŁKOWSKA 119



Budynek, wzniesiony na początku XIX wieku, od 1808 do 1824 roku mieścił szpital żydowski. Przez następne dziesięć lat był zajęty przez wojsko, a w 1835 roku stał się siedzibą Instytutu Oftalmicznego, czyli okulistycznego, który powstał z pieniędzy złożonych w fundacji testamentowej przez księcia Edwarda Lubomirskiego. W tym celu gmach przebudowano. Otrzymał klasycystyczną fasadę, a jej środek stanowił ryzalit zwieńczony trójkątnym tympanonem. Okna środkowe nad wejściem były szersze od pozostałych. Stanisław Herbst w książce „Ulica Marszałkowska” odnotował, że w 1868 roku działała tu restauracja „pierwszego rzędu” Eleonory Kłosowicz. W 1870 roku, po przeniesieniu szpitala do nowej siedziby, dom został ponownie przebudowany, zmieniono zwieńczenie ryzalitu i dodano balkony. Tuż przed wojną usunięto wystrój elewacji. W 1945 roku Mieczysław Fogg otworzył na parterze słynną Café „Fogg”. Kamienica przetrwała wojnę z niewielkimi uszkodzeniami, rozebrano ją po 1947 roku.



Kadr z filmu „Kalendarz warszawski”, reż. Tadeusz Makarczyński
© WFDiF, z zasobów Filмотeki Narodowej



Od lewej: fragment domu Marszałkowska 117, kamienica numer 119 oraz fragment domu pod numerem 121, około 1937 roku.
APW/Referat Gabarytów



Michał Fogg

– Mieczysław Fogg, mój pradziadek, żył długo i miał bogatą biografię. Café „Fogg”, kawiarnia, którą otworzył przy Marszałkowskiej 119, stanowiła zaledwie krótki epizod. Istniała przecież tylko rok. Urosła jednak do rangi symbolu, była pierwszą w powojennej Warszawie.

Pradziadek wrócił do Warszawy już 18 stycznia. Kochał śpiew, nawet podczas powstania występował w szpitalach i schronach. Teraz też chciał śpiewać, a że nie było gdzie, stworzył własne miejsce, firmę rodzinną. W kuchni pracowały jego żona i siostra, przedsięwzięcie wspierał też brat. Lokal otworzyli 4 marca 1945 roku. W mieście nie działały jeszcze wodociągi, nie było prądu ani gazu. Do oświetlenia używano więc lamp karbidowych i świec, wodę przynoszono ze studni, za dekorację ścian posłużyły maty ze słomy.

Menu, jak łatwo się domyślić, było więcej niż skromne. Mimo to slogan reklamowy kawiarni: „Najwytworniejszy lokal stolicy. Codziennie koncert”, nie mijał się z prawdą. Wszędzie wokół stały wypalone ruiny. Dziś trudno sobie to wszystko wyobrazić.

We wspomnieniach „Od palanta do belcanta” pradziadek pisał, że „Piosenkę o mojej Warszawie”, którą podarował mu autor Albert Harris, śpiewał w tej kawiarni przez lzy. Płakali także goście sfoczeni w niewielkim pomieszczeniu. Trudne warunki nie odstraszały klientów, kawiarnia była pełna. Szybko stała się punktem

Michał Fogg urodził się w 1975 roku w Warszawie.

W 2006 reaktywował wydawnictwo płytowe Fogg-Record, zachowując nazwę i logo wytwórni pradziadka. Wydaje oryginalne nagrania Mieczysława Fogg'a z lat trzydziestych oraz płyty, na których piosenki Fogg'a śpiewane są przez młodych wykonawców w zupełnie nowych aranżacjach. Przy Marszałkowskiej 119 działała pierwsza w powojennej Warszawie kawiarnia, którą otworzył Mieczysław Fogg. Przeszło sześćdziesiąt lat później jego prawnuk przywrócił Warszawie Café „Fogg”. Niestety podzieliła los lokalu pradziadka i przetrwała tylko rok.



Mieczysław Fogg. Narodowe Archiwum Cyfrowe/
/Edward Hartwig

przekazywania informacji, ludzie szukający bliskich zostawiali tu adresy, pod którymi można ich znaleźć. Przychodzili też dziennikarze. Stąd nadano pierwszy po wojnie „Podwieczorek przy mikrofonie”, pradziadek zaśpiewał wówczas „Ukochana, ja wrócę”. Kilkuminutowa relacja znalazła się w kronice filmowej. Głośna była też, i to nie tylko w Polsce, audycja szwedzkiego dziennikarza radiowego, który przygotowując reportaż o odradzającym się w Warszawie życiu, trafił do Café „Fogg”.

Po roku pradziadek musiał jednak zrezygnować z prowadzenia kawiarni, przede wszystkim z powodu kłopotów z głosem. Pomieszczenie było zadymione, wówczas wszyscy palili papierosy, a on śpiewał codziennie. Lekarz powiedział: albo kawiarnia, albo zdrowie. Pradziadek posłuchał lekarza. Bezczynny jednak nie pozostał, wkrótce założył wytwórnię płyt gramofonowych Fogg-Record. Nagrania rejestrowano w mieszkaniu przy Koszykowej 69, a szelakowe płyty tłoczono przy alei Krakowskiej. Do 1951 roku wytwórnia wydała około stu płyt. Została zamknięta, podobnie jak wiele innych, w ramach walki państwa z prywatnymi firmami.